

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, sobota 7 lipca 1945 r.

Nr 104

Po uznaniu Rządu Jedności Narodowej przez Anglię i Amerykę

6 lipca 1945 roku Anglia, Stany Zjednoczone i Chiny w ślad za Związkiem Radzieckim i Francją, uznały Rząd Jedności Narodowej, i wyznaczyli swoich ambasadorów i przedstawicieli przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bierucie.

Agendy tak zwanego rządu londyńskiego są likwidowane. Radio londyńskie przerwało audycje pana Raczkiewicza. Stało się. Uszanowana została przez naszych sojuszników wola naszego narodu. Ci, którzy liczyli na interwencję zagranicy w obronie swoich przywilejów klasowych, srodze zawiedli się. Obcy odmówili im poparcia, po tym jak swoi ich potępili.

Polska demokratyczna, której dane będzie odegrać poważną rolę w Europie powojennej, wchodzi na arenę międzynarodową jako silne państwo, stojąc obok swoich przyjaciół: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Stosunki gospodarcze, stosunki kulturalne, stosunki serdecznej współpracy międzynarodowej łączą nas ze wszystkimi państwami świata.

Dla nas dla Polskiej Partii Robotniczej, dla obozu polskiej demokracji uznanie rządu naszego, Rządu Jedności Narodowej przez Anglię i Amerykę jest rezultatem logicznego rozwoju wypadków, określonego przez słuszną linię polityczną naszej partii i obozu demokratycznego.

Pod niemiecką okupacją idąc do walki w oddziałach partyzanckich Armii Ludowej, my peperowcy widzieliśmy jasno przyszłość naszej ojczyzny i drogi jej rozwoju.

Kiedy hitlerowskie Niemcy były niezwierzonym jeszcze zdawałoby się władcą Europy, myśmy się bili nie tylko o wyzwolenie spod Niemca, ale o przyszłą wielkość Polski, o jej granice na Odrze i Nisie o godne jej miejsce wśród narodów. W ciągu ubiegłych 12-tych miesięcy kiedy nasza reakcja próbowała w walce przeciwko polskiej demokracji zastąpić się autorytetem naszych zachodnich sojuszników — myśmy widzieli jasno, że gra ta skończyć się musi, że wpięty czy później sprawiedliwość i wola naszego narodu staną się zadość.

Ale są tacy, których wieść o uznaniu Polski demokratycznej przez świat cały uderzyła jak obuchem po głowie.

Człowiekiem krótkowzrocznym nazywamy takiego, który tylko z bliska rozpoznaje może dany przedmiot i jego kształty. Słupy mają silnie rozwinięty zmysł dotyku i jak namacając jakąś rzecz to ją potrafią określić.

Ale jak nazwać tych „polityków”, którzy będąc tak blisko rzeczywistości dzisiejszego dnia po zbudowaniu przez demokrację polską Państwa Polskiego, po wytyczeniu przez Wojsko Polskie — granic polskich, po przeprowadzeniu w kraju reformy rolnej, po rozbięciu wielkiego kapitału, jego trustów i karteli, po konferencji krymskiej, ba, nawet po wydarzeniach ostatnich dni — jeszcze wczoraj, dosłownie wczoraj mówili „nie”.

Czy widzieliście kiedyś umysłowo chorego, który z uporem maniaka powtarzał np. „Jestem Napoleonem”?

Tak z uporem maniaka powtarzała brednie chorej fantazji nasza reakcja. W 1939 r. mówiła: „Myśmy silni,

zwarcili i gotowi!” — odmawiając pomocy Armii Czerwonej.

W 1941 roku cieszyli się: „W trzy tygodnie Hitler rozbije bolszewików”!

W roku 1942 mówili: „Rosja i Niemcy wykrwawiają się wzajemnie”.

W roku 1943 po Stalingradzie twierdzili: „Czerwona Armia jest jednak zbyt słaba, by zjawić się w Europie”.

Potem, gdy w 1945 roku Czerwona Armia gnała przed sobą Niemca zwycięsko maszerując przez 7 krajów europejskich, reakcja nasza czeptała się jak tonący brzytwy nadziei na 3-cią wojnę między sojusznikami zachodnimi a Zw. Radzieckim.

Niemal ludzi wierzyli w te kolejne kłamstwa reakcji, a rozczarowując się jedną bajką, wierzyli w następną:

Teraz kiedy się skończyło, kiedy to jest jasne i oczywiste, że przegrali ostatecznie, przed tym człowiekiem, który wierzył im jeszcze wczoraj, wczoraj wieczór, staje zagadnienie co dalej?

Co z nim będzie? Jakże znajdzie on sobie miejsce między nami wszystkimi w naszym demokratycznym społeczeństwie?

Siedzą dziś panowie Arciszewski i Raczkiewicz w pokojach hotelu Rubensa w Londynie. Na stole leży grzeczne, lecz stanowcze zawiadomienie angielskiej dyrekcji o wymówieniu mieszkania. Przed nimi mapa świata, po której wodzą palcami.

Świat jest wielki, ma lądy i wyspy, dziesiątki krajów, ale jak trudno zatrzymać jest skutecznie palec.

„Przeklęty wynalazek, ta światowa demokracja, — mruczy Arciszewski, — zawsze byłem za ozonem”.

Nieważne jest dokąd pojedą obokracjowcy Raczkiewicz, Arciszewski, Kwański i spółka.

Ci ludzie, którzy byli ich swolennikami w Kraju, ci zagranicę nie pojedą. Przed każdym z nich staje pytanie: Co dalej?

Pisałmśmy wczoraj: „W ó z a l b o przewóz”. Albo zerwać z z b ó j e c k i m podziemiem i wrócić do normalnego życia, albo pozostać poza nawiasem społeczeństwa i zostać bezlitośnie wyzpionym.

RZĄD JEDNOŚCI NARODOWEJ

UZNANY PRZEZ

Stany Zjednoczone, Anglię, Francję, Chiny, Szwecję i Norwegię

WARSZAWA, 6. VII (Polpress). W odpowiedzi na notę premiera Rządu Jedności Narodowej ob. OSÓBKIE-MORAWSKIEGO, prezydent Stanów Zjednoczonych HARRY TRUMAN przesłał premierowi OSÓBCE-MORAWSKIEMU za pośrednictwem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie ob. MODZELEWSKIEGO notę, w której zakomunikował, że

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z polskim Rządem Jedności Narodowej

Prezydent Stanów Zjednoczonych podał zarazem do wiadomości, że zamianował p. ARTURA BLYSS LANE nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce.

WARSZAWA, 6. VII (Polpress). W odpowiedzi na notę premiera Rządu Jedności Narodowej ob. OSÓBKIE-MORAWSKIEGO, premier W. Brytanii Winston CHURCHILL przesłał premierowi ob. OSÓBCE-MORAWSKIEMU za pośrednictwem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie ob. MODZELEWSKIEGO pismo, w którym zakomunikował, że

Rząd W. Brytanii postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z polskim Rządem Jedności Narodowej

Premier Winston CHURCHILL podał zarazem do wiadomości, że pan Robert HANKEY uda się w najbliższym czasie do Warszawy jako charge d'affaires ad interim aż do mianowania ambasadora.

WARSZAWA, 6. VII (Polpress). Ambasador Chin w Moskwie p. FU-BIN-CZAN zakomunikował ambasadorowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie ob. MODZELEWSKIEMU, że

Rząd Chin postanowił uznać polski Rząd Jedności Narodowej

LONDYN, 6. VII (BBC). Rząd norweski oświadczył, że uznaje polski Rząd Jedności Narodowej i pragnie nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Rozkład aparatu londyńskiego „rządu” emigracyjnego szybko postępuje naprzód

„Daily Herald” omawiając kłopoty finansowe „rządu” polskiego w Londynie dodaje złośliwie, że możliwym jest, iż Raczkiewicz i Arciszewski znajdą gdzieś gołocie, natomiast zupełnie wapilnym jest czy znajdą gdziekolwiek subwencje finansowe. Sprawa ta nie należy do łatwych skoro się zwąży, że np. minister Informacji w Rządzie Arciszewskiego Prager, utrzymywał w aparacie ministerstwa nie mniej niż 250 ludzi.

Jednakże obiór nowej stolicy uzależniony jest nie tylko od tego, gdzie Raczkiewicz i Arciszewski spodziewają się znaleźć nową żylę złota. Stolica musi mieć i pewną aurę polityczną. Pod tym względem odpowiadać może Arciszewskiemu raczej Dublin, aniżeli Montreal, zwłaszcza, że najbliższego współpracownika pana Raczkiewicza gen. Sosnkowskiego spotkała w Montrealu niemiła przygoda. Gdy na zaproszenie tamtejszej sanacji Sosnkowski jechał do Montrealu „Gazeta Polska” wychodząca w Kanadzie, na powitanie przypomniała o jego działalności w Polsce w takich słowach, że jak podaje paryski „Narodowiec” omal nie doszło do awantury. W każdym razie akcja likwidacyjna

aparatu londyńskiego, co ściślej mówiąc rozkład jego postępuje naprzód szybkimi krokami. Prager zakomunikował oficjalnie o tym, że ministerstwo informacji przestanie istnieć i że poczyniono już kroki w kierunku rozwiązania całej administracji cywilnej „rządu” londyńskiego. Również oficjalnie zakomunikowano o likwidacji delegatury „rządu” na Bliski Wschód.

Prasa angielska przy tej okazji stwierdza, że nie może doczekać się w postępowaniu Raczkiewicza i Arciszewskiego i ich kompanii niczego, co by świadczyło o szukaniu drogi do narodu polskiego, lub też chęci pomagania wychodźcom polskim.

Wybory te zakończą się w terminie dwutygodniowym.

LONDYN, 6. VII. (BBC). W W. Brytanii zakończyły się powszechne wybory. Jeszcze tylko w 24 okręgach odbędzie się głosowanie, które nie mogło się odbyć ze względów technicznych.

Zarząd Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego udzieli poparcia Rządowi Jedności Narodowej

LONDYN, (Polpress). Zarząd Stronnictwa Chrześcijańsko - demokratycznego ogłosił, że Stronnictwo Chrześcijańsko-demokratyczne a-probuje porozumienie moskiewskie i udzieli poparcia Rządowi Jedności Narodowej.

Popiel, gen. Modzelewski i Bożek w drodze do Polski

LONDYN, 6. VII. Korespondent „Timesa” donosi, że dalsi trzej reprezentanci emigrantów polskich wyjechali z Londynu do Polski. Są to pp. Popiel, generał Modzelewski, Arka Bożek.

Wybory w Anglii

Do dnia 25 lipca będą napływać głosy żołnierzy, stacjonowanych poza granicami brytyjskimi. Do tego czasu kartki wyborcze zostaną w zapieczętowanych urnach. W dniu 25 b. m. rozpocznie się sortowanie i obliczanie głosów, a 26-go nastąpi ogłoszenie ostatecznego wyniku.

Reakcja wszelkimi siłami powstrzymuje Polaków od powrotu do kraju

ro osw. bodzeniu Linzu przez wojska amerykańskie zaczął tam natychmiast działać Ośrodek Polski z hr. Zalewskiego na czele, mający łączność z tzw. „rządem” londyńskim. W dniu 1-ym czerwca br. wywiezieni po powstaniu sierpniowym ob. ob. Roguski Michał, Przybysz Zygmunt, Sowiński Ryszard, zwrócili się do hr. Zalewskiego z prośbą o ułatwienie im wyjazdu do kraju. Hr. Zalewski oświadczył im w imieniu Ośrodka Polskiego, że nikt do kraju nie wróci, zresztą nie ma zupełnie chętnych do wyjazdu. Polacy będą skierowani na zachód do pracy w kopalniach we Francji i Belgii.

Grupka Polaków zwróciła się wówczas do szefa Komitetu Słowiańskiego w Linzu pła. Jermolenko. Równocześnie powstał nowy Komitet Powrotu do Kraju, zatwierdzony przez władze amerykańskie. W ciągu 3 dni Komitet ten zarejestrował przeszło 4 tysiące chętnych do wyjazdu. Do komitetu zgłaszać się zaczęli również oficerowie z „Ofłaga” w Murnau, prosząc o jak najszybsze odesłanie do obozów.

Komitet w tym czasie odwiedził jeden z polskich oficerów łącznikowych przy armii amerykańskiej. Oficer ten działający z ramienia tzw. „rządu” londyńskiego powiedział, że rozumie tęsknotę wszystkich za krajem, ale nie jest upoważniony do zajęcia się sprawą repatriacji. Może natomiast przewieźć wszystkich na zachód.

Komitet uzyskał zezwolenie od władz czeskich i radzieckich na powrót Polaków do kraju i pierwszy przyspieszony transport, liczący około 2 tysiące Polaków z okolicy Steyer, przybył już do Warszawy. Następne

transporty są w drodze. Przybył również delegat miejscowego Polskiego Komitetu Powrotu ob. Ryszard Sowiński. W związku z jego przyjazdem, pełnomocnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ob. Tadeusz Leszczyński wystosował do obywateli polskich zamieszkałych w Linzu następujący apel:

Do obywateli polskich zamieszkałych w Linzu! Pełnomocnik Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ob. Tadeusz Leszczyński zawiadamia Polski Komitet Powrotu do kraju w Linzu oraz Polaków w Linzu i okolicy pragnących powrócić do kraju, że ich delegat Ryszard Sowiński zgłosił się w dniu dzisiejszym w Ministerstwie

Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie i złożył sprawozdanie z sytuacji obywateli polskich w Linzu.

W wyniku tego sprawozdania, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podejmuje kroki dla zapewnienia jak najszybszej owocnej pomocy. Po załatwieniu tych spraw ob. Ryszard Sowiński powróci do Linzu i zda dokładną relację. Przy sposobności przewodniczący Komitetu ob. Sowiński przesyła pozdrowienia swoim braciom w Linzu w szczególności zastępcy swemu Marianowi Bohatowi, którego prosi o dalsze kierowanie transportów w sposób dawniej praktykowany.

Megalomania pana Raczkiewicza i Arciszewskiego zaczyna śmieszyć opinię całego świata

„Daily Herald” nazywa londyńczyków największymi wrogami swego kraju przez fałszywskie tendencje, przez swój antysemityzm i przez nadzieję na stworzenie rozłamu wśród sprzymierzonych z ostrzem skierowa-

nym przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Megalomania pana Raczkiewicza i Arciszewskiego zaczyna śmieszyć opinię całego świata.

Anglia prosi St. Zjednoczone o pożyczkę

LONDYN, 6. VII. (Polpress). Minister finansów B. Brytanii wygłosił wczoraj przemówienie, w którym podkreślił, że skarb jest zupełnie wyczerpany i Anglia nie może czynić zakupów na rynkach zagranicznych, jest więc zmuszona zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie pożyczki.

NOWY YORK, 6. VII. (Polpress). Komisja finansowa Stanów Zjednoczonych obradowała dziś nad sprawą udzielenia pożyczki Anglii. Kola finansowe informują, że przypuszczalna wysokość pożyczki będzie wynosiła od 3 do 5 miliardów dolarów.

Czego domaga się ruch oporu w Danii

PARYŻ, 5. VII. Z Kopenhagi donoszą, że w pierwszą rocznicę strajku generalnego, który wybuchł dnia 30. VI 44 w Danii, odbył się wielki wiec, w którym uczestniczyło ponad 50 tysięcy osób. Na zebraniu przemawiali wybitni przywódcy duńskiego ruchu oporu. Po przemówieniach przyjęto rezolucję, w której wysunięto następujące postulaty:

- 1) Zdradcy i przestępcy wojenni muszą być bez zwłoki ukarani.
- 2) Majątki osób, które dopuściły się zdrady, lub współpracy z Niemcami mają być skonfiskowane.
- 3) Aparat państwowy ma być oczyszczony z elementów faszystowskich.
- 4) Również w policji i armii należy przeprowadzić czyszczenie.
- 5) Ordynacja wyborcza ma być zmieniona w ten sposób, aby prawo głosu przysługi-

wało wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 21 rok życia.

6) Wybory do parlamentu i rad miejscowych mają być przeprowadzone w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Zgon premiera Australii

LONDYN, 5. VII. Premier Australii John Curtin zmarł nocy dzisiejszej w wieku 60 lat. Pogrzeb odbędzie się w Perth w Zachodniej Australii w niedzielę. Wszystkie gazety londyńskie poświęcają Curtowi wspomnienia żalobne, pełne podziwu dla jego zdolności politycznych i pełne uznania dla jego zasług nie tylko dla Australii, a dla całej brytyjskiej „Wspólnoty Narodów”.

„Times” pisze, że Imperium straciło jednego z czołowych i najzdolniejszych mężów stanu.

Król norweski o roli Armii Czerwonej

SZTOKHOLM, 5. VII. Dnia 2. VII 45 zakończył się tydzień sprzymierzonych, obchodzony bardzo uroczysto w całej Norwegii. Tydzień ten był „jednocześnie poświęcony odzyskaniu wolności dzięki wojskom sprzymierzonym. W Oslo odbyła się wspaniała de-

filada, na której byli obecni, król Norwegii oraz przedstawiciele narodów sprzymierzonych. Król w swej mowie na rozpoczęcie defilady podkreślił rolę, jaką spełniła w tej wojnie Armia Czerwona dzięki wspaniałej strategii, uzbrojeniu i heroicznej walce.

Przegląd prasy

W dobre budowania demokracji naczejnym zagadnieniem jest jedność klasy robotniczej. Oprócz PPR interesy klasy robotniczej reprezentuje PPS, która odrzucała ze swych szeregów element obcy klasie robotniczej.

„Trybuna Robotnicza” w dniu 1 lipca w artykule: „Jednolity front PPR i PPS” pisał na ten temat:

„Polska Partia Socjalistyczna po pozbyciu się destrukcyjnego balastu w postaci Arciszewskich, czy Kwapińskich stała się partią realizującą wspólnie z PPR ideę jednolitej klasy robotniczej. I jeżeli jeszcze gdzieś w tej szeregach są zamaskowani agenci Arciszewskiego, usiłujący szkodzić tej jednolitości, to można z całą pewnością powiedzieć, że obecna PPS da sobie z nimi radę, potrafi ich wyszukać i raz nierzście przepędzić”.

Obie partie robotnicze PPR i PPS realizują wspólny ideał. W dalszym ciągu artykułu czytamy:

„Dla naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej — PPS jest najbliższą idelow. Dlatego też współpracą PPS i PPR nie może nigdy osłabnąć. Nasze obie partie łączą wspólna walka o demokrację w Polsce, wspólna walka z reakcją, wspólnie realizowanie ideologii socjalistycznej.”

Tylko ścisła współpraca PPS i PPR jest gwarancją, że cele, które mamy wytknięte przed sobą, zostaną osiągnięte”.

PPR i PPS reprezentując klasę robotniczą, muszą współpracować nad utworzeniem silnego frontu robotniczego. Reakcja stara się wprowadzić rozbić tę jednolitość, klasa robotnicza jednak mocno stoi i stać będzie na straży demokracji.

„Nasze obie Partie, przez zdecydowaną walkę z faszystyzmem polskim we wszystkich jego przejawach i formach, potrafią jednak przeszkodzić wszelkim zakusom i usiłowaniom reakcji o powrocie do władzy”.

Jednolity front robotniczy to podstawa polskiej demokracji. Artykuł kończy się słowami:

„Jednolity front robotniczy, to podstawa demokracji polskiej i dlatego składa na obie nasze partie obowiązek współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych od góry aż do samego dołu.”

Tak zdecydowanie, mamy za sobą zawsze — zwycięstwo”.

Straty Jugosławii w wojnie

BEGRAD, (Polpress). Prasa serbska podaje cyfry ilustrujące ogrom strat poniesionych przez naród Jugosławii w okresie wojny. Około 250 tysięcy majątków ziemskich okupacji zniszczyli. Ilość bydła została zredukowana do 50%, 15 milionów drzew owocowych i ponad 84 tysiące ha winorośli uległo dewastacji, ponad 10 tysięcy budynków zostało zdemolowanych. Kilka miast w tej liczbie Podgorica i Anurywica zostały starte z powierzchni ziemi. 25% gospodarstw wiejskich uległo zniszczeniu. Nadto wywieźli okupanci wielką ilość lokomotyw, wagonów i innych środków transportowych oraz wyzadzili liczne mosty kolejowe i tunele. W okresie wojny naród Jugosławii stracił w zabitych 285.540 żołnierzy oraz 1.401.460 osób z półśrodk ludności cywilnej.

Interpelacja w Sejmie Fińskim

MOSKWA, (Polpress). Agencja Tass donosi z Helsinek, że 25 posłów podpisało interpelację w sprawie osób, które dyskredytowały się współpracą z Niemcami. Posłowie wyrażają zdziwienie, że osoby te nadal kierują ważnymi instytucjami państwowymi. Interpelacja kończy się pytaniem, skierowanym pod adresem rządu: „Czy rząd zdaje sobie sprawę ze skutków, jakie mogą wyniknąć z faktu, że faszysty i osoby o orientacji pro-niemieckiej nadal zajmują czołowe stanowiska w instytucjach państwowych i społecznych?”

W sprawie tej interpelacji, podpisanej przez posłów z partii socjal-demokratycznej, partii szwedzkiej i demokratycznego Związku Narodów Fińskiego, odbędzie się w najbliższym czasie posiedzenie sejmiku i dyskusja.

Zwycięstwo wyborcze demokratów w Peru

NOWY YORK, (Polpress). Prasa donosi, że w wyborach na prezydenta Peru odniósł zwycięstwo kandydat frontu demokratycznego Bustamante, który otrzymał 241.000 głosów. Przeciwnik jego, wysunięty przez organizację prawicową gen. Ureta otrzymał 108.000 głosów.

Jedziemy na Zachód

Do Piły i z powrotem

III.
Moja znajoma, która niedawno do Piły przyjechała, opowiadała mi fakt autentyczny, jak ją dwukrotnie wzięto za Niemkę i zarepiono na ulicy. W obydwu wypadkach były to osoby z narodową opaską na ramieniu.

Zaspali ją czułością, naturalnie w języku niemieckim, i zapytując ją dawno już wróciła, wspominali z rozróżnieniem „dobre dobre czasy”.

Ostra odpowiedź po polsku zmieszała ich i zesztywniała momentalnie.

Stwierdzono, iż ludzie ci pracują w naszych instytucjach i podają się za Polaków.

Niemki zrobili się ostatnio bardzo nabożni. Chodzą do kościoła i masowo przystępują do komunii św.

W ruchach, wyrazie twarzy i w sposobie składania rąk, są tak do siebie podobne, że robią wrażenie zmechanizowanych „robotów”. Był to zbiorowy marsz automatów przed ołtarzem.

Na podstawie powyższej obserwacji, łatwo jest zrozumieć, dlaczego psychika niemiecka tak bardzo była podatna dla przyjęcia hitlerizmu.

Część jeszcze jakgdyby wszędzie ten zapach okrzemienia i buty wyszczerpiony przez hitlerowskich satrapów.

Obok tego zaś równocześnie uderzają nas wokół objawy porządku i wzorowej czystości.

Więc przede wszystkim porządek i wzorowa organizacja prac

Na biurkach wszystko skądnie poukładane. Wszędzie tabliczki orientacyjne, aby nie tracić czasu na niepotrzebne szukanie.

Na ulicach osobny chodnik dla pieszych, obok ścieżka dla rowerzystów.

Szose szerokie, po największej części równie podzielone. Jedna część szosy asfaltowana, przeznaczona dla ruchu samochodowego, druga zienna równo ubita, pozostawiona dla furmanek, aby koni na asfalcie nie męczyły.

Wies. Jasne, parterowe domki murowane, o czerwonych spadzistych dachach, przypominają trochę domki z kart. Stodoły murowane, zbiorniki na gnojówkę betonowe, na każdym podwórku studnia z pompą.

Wszystkie wioski zelektryfikowane. Aby oszczędzić pracę rąk, dają do największego wyznaczenia prądu.

W co drugim domu odkurzacze i maszyna do szycia poruszana elektrycznym motorkiem. Elektryczne patefony, grzałki i żelazka.

W mieście każda nić ziemi umiejętnie wykorzystana. Tam gdzie nie ma ogródków, zamiast tradycyjnego podwórka — studni, — duży plac podzielony na działki i działeczki.

W ogródkach podziw budzi kultura drzew owocowych. Sotwka jest przejawnie jakłone niskoosłone. Tworzą one szpałar w formie czworoboku. Jedyna gałąź drzewa, wyciągnięta poziomo wzdłuż na jakiejś — 6 metr. — przymocowana jest do grubego drutu. Ponieważ jedna tylko gałąź rodzi, więc tracąc na ilości, zyskuje się na jakości. Podobno owoce bywają okazowe.

Bardzo rozwinięta była w Piile hodowla królików. Nieomal w każdym ogrodzie znajdują się małe domki w formie altanek, w których ustawione są szeregiem klatki.

Wobec obfitości kwiatów i lip, zaprawdzone było piszczenie.

Ponieważ znalazłono 16 roji, tutejszy Komisarz Ziemi zajął się energicznie tą sprawą i ścigał do Piły fachowca.

50% domów w Piile jest zniszczonych, lecz mieszkańcy które osiedla, urządzone były ładnie i co najważniejsza wygodnie. Zwidziałam także mieszkanie.

Wchodzi się z przedpokojem do każdego pokoju z osobną. Kuchnia, łazienka i ubikacja do połowy wyłożone białymi kafelkami, co wygląda czysto i estetycznie.

Są ludzie, którzy pomimo konwencjonalnego usmiechu na ustach, pozostają obojętni dla sprawy, nie i siebie nie dając.

Są entuzjaci, którzy w uśmiechniętą przez siebie pracę, wkładają całą duszę.

Takim entuzjastą jest ob. Send-rski, kierownik Ref. Kultury i Szuki w Piile, nauczyciel z zawodu, bibliofil z zamiłowania, a pomaga mu dzielnie jego sekretarka.

Nie mając zupełnie ludzi do pomocy, sami wyszukują w piwnicach zburzonych domów, co wartościowszy materiał, nie bacząc na to, że im w każdej chwili naderwany kawałek muru na głowę spaść może.

Opraważają mnie, pokazując z dumą nagromadzone skarby. Odnoszę wrażenie, że jestem w muzeum.

Leży przede mną stos książek wartościowych, o różnych kierunkach naukowych, którymi możnaby z pewnością obdzielić parę uniwersytetów w Polsce.

W skrzyniach, porządnie poukładane, miesz

czą się nuty. Dużo jest wśród nich partytur na symfoniczne orkiestry.

W ruinach teatru znalazłono 400 wartościowych peruk, kostiumy sceniczne i dawne szkice dekoracyjne jeszcze z XVI w.

Uratowano całe biblioteki starych książek z XVII w., które stanowią dowód polskiego pochodzenia Piły. Nawet krótka wzmianka niemiecka podaje, iż Piła założona została przez Królową Jadwigę w 1380 r., a w 1513 król Zygmunt I nadał jej prawo magdeburskie. Do roku 1772, należała Piła nieprzerwanie do Polski.

Pod spodem dopisana jadowita uwaga w języku niemieckim, że Polska w ciągu 18 dni, została przez „dzielną armię niemiecką” skreślona z mapy Europy.

Autor tej notatki nie przewidywał, jak zmienne są losy koleje.

Obecnie chorągwie nasze wznoszą się na ziemiach pomorskich, a w dawniejszym Arzbisambie w Piile, Niemki usługiwać muszą Polakom.

Podziwiam w dalszym ciągu śliczne rzeźby uratowane z gruzów dawnego muzeum. Pokazują mi znalezione w kościele dązy krucyfik z odrąbanymi nogami i rękami i zakniętą swastyką. Objaw zbrocenia hitlerowskiego.

Wszystkie rzeźby własnoręcznie poprzynosił sam kierownik.

— Tył jest jeszcze rzeczy cennych — mówi. — Ale cóż sami nie damy rady. Gdybyśmy mieli chociaż konia, tobym go sam utrzymał i jakoś sobie poradził, a tak musimy patrzeć, jak się wszystko niszczy i burwieje w piwnicach.

Czy nie możnaby zapędzić Niemców, chodzących „luzem” do pracy?

Zyskaliby na tem nasz dobroć kulturalną. (c. d. n.)

MARIA ANDROCHOWICZOWA

Robotnicy ufundują dwa sztandary pułkowe w rocznicę uwolnienia Lublina

Dnia 4 bm. odbyła się w lokalu Rady Związków Zawodowych, nadzwyczajna konferencja przedstawicieli wszystkich związków.

Zebrań zgłosił Przewodniczący Rady Zw. Zaw. tow. Blich, a tow. Bogusławski przypomniał, że 12 lipca minie rok, kiedy nas Niemcy opuścili.

Sronnictwo Demokratyczne wystąpiło z wniosem, który został przyjęty przez wszystkie ugrupowania partyjne, aby dzień ten należało uczcić.

Oswabdzając Lubelszczyznę spod jarzma hitlerowskiego, żołnierze polski, poniosli wielkie ofiary.

Świadcząc o tym krzyże brązowe, często spotykane na drogach, bezimiennie mogły.

Należy mu się za to szlachetna nagroda, a czyż może być coś bardziej wartościowego dla żołnierza, jak sztandar.

Ponieważ żołnierze radzieccy również w obronie naszej przelewali swą krew, więc w dowód uznania dla naszego sprzymierzeńcy, należy mu również wręczyć sztandar.

Sztandary mają być artystycznie wykonane, na koszt z tym związane postanowiono zebrać odpowiedni fundusz.

Tow. Bogusławski w imieniu Rady Zw. Zawodowych, szlachetnie sumę 60 tysięcy złotych.

Resztę pieniędzy pozostałych po ufundowaniu sztandarów, zostanie podzielona pomiędzy sieroty po poległych żołnierzach.

Ze sportu

CIĘDLICE

Odbyły w Krakowie mecz piłki nożnej w niedzielę pomiędzy Cracovią i Polonią z Bytomia zakończył się wynikiem 3:1 (2:0) na korzyść Cracovii.

WARSZAWA

Wyniki niedzielnych meczów piłkarskich o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego przyniosły wyniki następujące:

MKS Syrena — TUR Okęcie 3:0 (2:0).
KS Grochów — K. S. „Znicz” 1:1 (1:0).
Polonia — KS „P. E. D.” 2:0 (1:0).

KRAKÓW

Mecz piłki nożnej II-ję reprezentacji Warszawy z Siedlami zakończył się wynikiem 2:1 (0:1), na korzyść Siedlic.

ZE SPORTU WĘDKARSKIEGO

Zarząd Związku Wędkarzy na miasto i powiat Lublin komunikuje:

W związku z artykułem „Standardu Ludu” z dnia 14. VI br. o kłusownictwie rybackim, — Zarząd na posiedzeniu w dniu 3 lipca br. postanowił: ob. Gostkowskiego Tadeusza zawiesić w czynnościach gospodarza i członka Związku i pozbawić go praw do połowu ryb, aż do czasu wilnego zebrania.

Zarząd

ZW. WĘDKARZY NA MIASTO I POWIAT LUBLIN PODAJE DO WIADOMOŚCI:

Ponieważ umowy dzierżawne zawarte w czasie okupacji niemieckiej straciły swoją moc prawną Związek Wędkarzy przejmując ochronę rybostanu wszystkich wód rzecznych na terenie powiatu lubelskiego.

Zgodnie z ustawą o ochronie ryb i w wypełnieniu swoich obowiązków Zarząd Związku dla ratowania rybostanu naszych rzek zawiasta na br. 1945/46 wszelkie połowy sieciami. Związek podejmuje bezwzględnie walkę z kłusownictwem ostrze przed odpowiedzialnością karną za bezprawie połowu ryb.

Zarząd

ZAPOTRZEBOWANIA NA NARZĘDZIA I ARTYKUŁY TECHNICZNE

Ministerstwo Przemysłu — Centrala Techniczna w Warszawie ul. Polska nr. 9 zawiadamia, iż w celu sporządzenia w ramach planowej produkcji zestawienia zapotrzebowania na: 1) narzędzia, 2) pasy ze skóry i z włókna, 3) techniczne wyroby gumowe, 4) szczelaki i wyroby szklane, w III-cim kwartale br. zainteresowane Zjednoczenia rzadowe Przemysłu, instytucje rządowe i samorządowe, fabryki, spółdzielnie i firmy handlu prywatnego, winny zgłosić swoje zapotrzebowania, oddzielnie dla każdej z grup wymienionych, piśmiennie do końca czerwca br. pod wyżej podanym adresem wzgl. dla miasta i województwa łódzkiego pod adresem delegata na miasto Łódź i województwo łódzkie — Łódź Przejazd nr. 20 m. 17, telefon 203-80.

Ogłoszenia

Zapłaty do wszystkich klas Państwowego Żelaznego Gimnazjum Krakowskiego w Lublinie przyjmują sekretariat szkoły od godziny 10-12 w lokalu szkoły Vetterów ul. Bernartowicka nr. 24. Egzamina wstępne 10-12 lipca b. r.

Szkola Budowlana w Lublinie. Alje Dłuski nr. 2 zgłasza zapłaty do wszystkich klas Gimnazjum i Liceum na rok szkolny 1945/46. Termin 20, 21, 22 sierpnia r. b. w godzinach 10-12.

Ponieważ do 12 lipca już niedaleko, więc chcąc się wywiązać z przyjętych na siebie obowiązków, należy jak najszybciej wpłacić pieniądze do Rady Zw. Zaw. Krakowskie Przedmieście 29.

Obecni przedstawiciele wszystkich związków, oświadczali, iż nie chcą pozostać w tyle, a rozumiejąc obowiązek swój wobec żołnierza polskiego, zgodnie zaczęli deklaruje dobrowolne składki.

Nie wątpimy, że inicjatywa Stronnictwa Demokratycznego, spotka się z należytym zrozumieniem naszego społeczeństwa.

Chodzi przede wszystkim o dobrą wolę i zrozumienie.

Klub Robotniczy w Lublinie

Na Konferencji omawiano również sprawę założenia klubu robotniczego.

Wspierając zagoniały Rady Związków Zawodowych już dawno zrozumiałym potrzebę zakładania klubów.

Rada Związków Zawodowych w Lublinie, dysponując wolnym lokalem, postanowiła stworzyć klub robotniczy o charakterze rozrywkowym, gdzie robotnik, jak również delegat przybyły służbowo-mógłby spędzić swobodnie i tanio oraz rozzerwać się po pracy.

Z życia robotników rolnych Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach

W dniu 29 ub. mies. Instytut odwiedził: Przewodniczący Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych tow. Kapusta, oraz instruktorzy organizacyjni Związku Zaw. Rolnych Król i Zak. Odbyło konferencję z wicedyrektorem ob. Bacem, celem zorganizowania 600 robotników rolnych Instytutu w Zw. Zaw. Rol. Rolnych. Sprawy ostatecznego załatwienia tej kwestii jest w toku.

Tegoż dnia odbyło konferencję z naczelnym administratorem Instytutu ob. Ejsmondem w sprawie Komitetów Polwarczych i niemiennego wywiązywania się z pracy robotników w niektórych majątkach Instytutu.

Odwiedzono też należący do Instytutu majątek Mokradki, gdzie na skutek ogólnego żądania robotników zwolano zebranie, na którym przemawiał tow. Kapusta, kładąc nacisk na sprawę zwiększenia wydajności pracy, która jest to zadanie. Droga tajnego głosowania przeprowadzono wybór nowego Komitetu Polwarczego w składzie 3-ech osób. Ob. Pawłowski otrzymał 15 głosów, ob. Cielec 12 a Chmielewski 9 głosów.

Jednocześnie zebrani przeprowadzili między sobą skłódkę na urządzenie świetlicy, która dała w rezultacie 3959 zł.

F. P.

Zawiadomienia

Związek Zawodowy Robotników Leńskich i Tartacznych zawiadamia, że dnia 8 lipca r. b. odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Okręgu Dyrekcji Lubelskiej, celem dokonania wyboru Zarządu Oddziału Związku przy Dyrekcji Lubelskiej.

Porządek dzienny zebrania: 1) zgłoszenie, 2) wybór przedmiotu zebrania, 3) sprawozdanie Tymczasowego Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej z dotychczasowej działalności, 4) wybór Zarządu Oddziału i innych władz, 5) wybór delegatów na zjazd do wyboru Zarządu Głównego w Łodzi.

Zarząd Związku Muzyków Polskich Okręgu Lubelskiego podaje do wiadomości członków, że walne zebranie odbędzie się dnia 7 lipca (sobota) o godz. 9-jej w sali Państwowego Instytutu Muzycznego Kapucyńska 7, II piętro w celu przeprowadzenia weryfikacji wszystkich członków. Obecność obowiązkowa. Niestawienie się na zebranie utrudni weryfikację, a przy tym może spowodować utratę pracy poszczególnych członków, którzy w terminie nie przejdą weryfikacji.

Zarząd

W sobotę, dnia 7 lipca b. r. o godzinie 17-jej w sali 33 KUL odbędzie się doroczne publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego KUL z następującym porządkiem dziennym:

1) zgłoszenie, 2) sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Naukowego z czynności Towarzystwa w roku 1944/45, 3) wykład dra Jana Czekanowskiego, profesora KUL na temat: „Podstawy teoretyczne antropologii i ich zastosowania”.

Zarząd Towarzystwa zaprasza obywatelstwo m. Lublina na powyższe posiedzenie.

Zarząd Tow. Naukowego KUL.

Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Demokratycznego w Lublinie zaprasza swoich członków i sympatyków do przybycia do lokalu Stronnictwa ul. Krakowskie Przedmieście 49 m. 7 na referat dyskusyjny pt.: „Handel, przemysł i własność prywatna”, wygłoszony przez inż. T. Ostrowskiego w dniu 8 lipca o godzinie 10-30.

—

Kontrolerzy i inkasenci Polskiego Radia stwierdzili na terenie miasta Lublina, że różni ludzie, podający się za pracowników Polskiego Radia, jak również nieuczciwi pracownicy, działając samodzielnie wbrew zarządzeniom Dyrekcji, pod różnymi pozorami pobierają opłaty od abonentów Polskiego Radia.

Polskie Radio komunikuje, że do pobierania opłat na podstawie rachunków według taryfy, upoważnieni są tylko inkasenci, mogący wylegitymować się odpowiednimi upoważnieniami do wodom.

Osoby, pobierające nieprawidłowo opłaty od abonentów Polskiego Radia, będą bezwzględnie ścigane.

Z listów do Redakcji

OBYWATELU REDAKTORZE!

proszę o zamieszczenie niniejszego otwartego listu w swym poczytnym piśmie. Może za pośrednictwem „Standardu Ludu” sprawa nie będzie wyliczona wyjaśnić się.

W grudniu 1944 r. zarządzenie pracowników „Lubelski” otrzymało zlecenie na zwolnienie i rozdało je zatrudnionym pracownikom, z których 42 nie mogło wykorzystać zwolnienia, gdyż zeszły do których były skierowane zlecenia, nie wykonali tychże, dającą się nieotrzymaniem skóry. Nie wykonali zlecenia następujący zeszły:

Janusik — Olejka 6 — 8 pracownikom.
Barwiński — Zamojka 33 — 9 pracownikom.

Barmański — Bernartowicka 24 — 8 pracownikom.

Czyżko — Bychawka 98 — 4 pracownikom.
Dąbrowski — Nowy Rynek 6 — 2 pracownikom.

Kozyski — Wspólna 2 — 2 pracownikom.
Kurwini — Bychawka 78 — 4 pracownikom.

Kozyski — Bychawka 78 — 4 pracownikom.
Kucmiński — 1-go Maja 34 — 1 pracownik.

Razem 42 pracownikom „Lubelski”.

O ile mi wiadomo, Rada Zakładowa „Lubelski” zwróciła się o interwencję do Rady Zw. Zaw. w Lublinie, skąd otrzymała pismo o zawiadomienie Centrali Garbarni Lubelskich, że wyżej wymienieni zeszły skórę w ilości 100 kg na kwotę 9.900 zł. otrzymali, interwencję zaś w tej sprawie odmówiono, jak również interwencji odmówił Starzy Cechu Szewskim go.

Uważam, że coś tu i ktoś nie jest w porządku, więc może ta droga da się zrealizować zlecenia, które pracownicy noszą w kieszeni zamiast zeldów.

PRACOWNIK „LUBELSKI”

Tętr i kino

TEATR MIEJSKI: Dziś i jutro „Wesela żonczaka” arcywesoła lekka komedia A. Hognowska.

W niedzielę, dnia 8 lipca br. o godzinie 15-30 odbędzie się odtwór artystyczny w szkole choreograficznej pod kier. prof. Jędrzej Wiskiej. Na program składają się tańce: ludowa, charakterystyczne, plastyczne, stylowe i akrobacyjne.

Bilety w cenie od 10 zł. do nabycia w Głównym teatrze.

LEON WYRWICZ I TADEUSZ ŁUCZAJ W TEATRZE MIEJSKIM

W niedzielę, dnia 8 lipca b. r. o godz. 15-30 wystąpi gościnnie po raz pierwszy po przerwie wojennej, znakomity monologista, komik, twórca typów charakterystycznych, świetnie znany przed wojną publiczności polskiej Leon Wyrwicz w swoim oryginalnym repertuarze oraz znany nam rolami warszawskim śpiewak operowy i radiowy obdarzony przepięknym barytonem Tadeusz Łuczaj. Na program Łuczaja składają się arie operowe w czes i polu.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru, w KINO „APOLLO” od poniedziałku 29. VI 1945 r. Peowaków 6, tel. 28-68 wyświetla dwa wielkie poematy filmowe reżyserii Iwana Prymowa pt. „O szóstym wieczorem po wojnie”. Film o bohaterstwie miłości i poświęcenia 2-ech sowieckich żołnierzy broni. W rolach głównych: Mariusz Radziński, J. Samojłow, Iwan Łubczikow. Nad program: „Polska Kronika Filmowa nr. 28”.

KINO „BALTYK” od poniedziałku 2. VIII br. wyświetla film amerykański pt. „Złoty Skarb”.

KINO „RIALTO” od poniedziałku 2. VIII br. wyświetla wspaniały film pt. „Droga młodości”.

Program radiowy na 7. 7.

7.00 Poranna mozaika muzyczna (miasto). 7.35 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 8.15 Wiadomości lubelskie (miasto). 12.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 15.00 Wiadomości lubelskie (miasto). 15.35 Reportaż (miasto). 15.40 Skrzynki (miasto). 15.45 Komunikaty i ogłoszenia (miasto). 15.50 Muzyka z płyt (miasto). 16.00 Transmisja z Warszawy (f. kr. i m.). 20.00 Twórczość wielkich kompozytorów słowiańskich Dworak — Taniec słowiański nr. 15 i 16, Czajkowski — Fragmenty z serenady, Glazunow — Błękitna Suita, Mussorgski — Noc na Łysej Górze — fantazja, Rymicki-Korsakow — Kaprys hiszpański, Smetana — Uwertura do opery „Sprzedawca naręczona” płyty (miasto). 21.00 Muzyka recytatorska Haliny Łudzińskiej (f. kr. i m.).